

Wydziały mechaniczne przed wielką próbą

I etap prac przed wprowadzeniem nowego systemu zachęty materialnego zainteresowania w naszym przedsiębiorstwie został zakończony. Wydziały ujawniły wiele rezerw produkcyjnych po dokonaniu wewnętrznych obliczeń. W niniejszym artykule przytaczamy wypowiedzi członków kolektywów wydziałowych z w-310 i 340 tj. z wydziałów mechanicznych, które znalazły się również przed wielką próbą.

W-310 sekr. OOP — Stanisław Trocki:

Aby zapoznać załogę z uchwałami V Plenum KC PZPR omówiliśmy to zagadnienie w grupach partyjnych, następnie na ogólnym zebraniu partyjnym oraz na naradzie produkcyjnej w III dekadzie maja br. Załoga wydziału posiada informacje na ten temat z planów i tablic poglądowych, z prasy ogólnej i zakładowej.

Kierownik wydziału — Włodzimierz Dudzik:

Rezerw produkcyjnych szukaliśmy w absencji nieusprawdliwionej i usprawdliwionej. W

1969 roku mieliśmy łącznie 15.800 godzin, co w przeliczeniu na ludzi dało nam rezerwę 7 pracowników. Rezerw szukaliśmy również w stratach czasu z winy pracowników. Po przeliczeniu wykryto również rezerwę w ilości 7 osób. Rezerwy z przyczyn organizacyjno-technicznych wynoszą 3 ludzi. W sumie mamy więc 17 pracowników jako rezerwę do wykorzystania w latach 1971—1973.

Wykorzystanie czasu pracy obrabiarek w w-310 za I półrocze 1970 r. wynosi średnio 89,8%. Wskaźnik ten wzrośnie o ile z wydziału zostanie zabranych 5 obrabiarek.

Omawiając potrzeby wydziału w świetle nowych zadań trzeba powiedzieć, że załoga w-310 składa się w większości z młodych pracowników. Ponieważ młodzi pracownicy wykonują jednak jeszcze duże ilości braków, temu zagadnieniu poświęca się wiele uwagi. Na każdym stanowisku roboczym wywiesza się tablice informacyjne dotyczące wartości danej obrabiarki jak również wartości godzinowego czasu postoju obrabiarki. Każdy pracownik winien zatem podchodzić z całą świadomością do wykonywania swych obowiązków.

W-320, sekretarz OOP — Alojzy Gawron:

Dla zapoznania załogi z uchwałami V Plenum odbyły się w wydziale dwa zebrania OOP. Zagadnienie referowali obszerne inż. Czop i mgr Brzyski. Na

trzecie zebranie poprosiliśmy głównego ekonomistę mgr. Bosaka, członka naszej OOP, który jako specjalista w tej dziedzinie wyjaśnił załozę wiele trudnych problemów. Następnie

(Dokończenie na str. 2)

Rzeczowa dyskusja w klubie „Iskra”

31 czerwca w klubie „Iskra” przewodniczący Rady Robotniczej BOGDAN GRABOWSKI spotkał się z młodzieżą ZMS w celu wyjaśnienia podstawowych założeń Uchwały V Plenum na przykładzie naszego zakładu. Drugie spotkanie (pierwsze nie odbyło się z uwagi na brak odpowiedniej frekwencji) spełniło całkowicie swoje zadanie. Informacja mgr B. Grabowskiego była wyczerpująca o czym najlepiej świadczyły rzeczowe pytania, stawiane przez młodzież prelegentowi a dotyczące takich spraw jak: form pełnego wykorzystania parku maszynowego, siły roboczej, metod wzrostu produkcji eksportowej, wpływu kooperacji na rytmiczność produkcji i innych. Na pytania te mgr B. Grabowski odpowiadał posługując się przykładami, co pozwoliło młodzieży zrozumieć istotę poruszanych spraw.

(mak.)

Dobry mistrz i dobry wychowawca

Jan Bystrek do WSK przyszedł, skierowany tu przez KW PZPR w Lublinie w 1951 roku a więc jest jednym z tych, którzy legitymują się najdłuższym stażem. Zaczął pracę jako tokarz o dużych umiejętnościach i praktyce, którą zdobył pracując wiele lat w kolejniectwie. Pierwszym wydziałem, w którym rozpoczął swoją drogę do tytułu mistrzowskiego był wydział narzędziowy i temu wydziałowi, z niewielką przerwą pozostał wiernym do dziś. Obecnie pracuje w ostrzałni narzędzi.

To jest — jak twierdzi — obecnie jeden z najtrudniejszych zawodów, którego trzeba się uczyć około 5 lat i to nie zawsze można go opanować do końca. Ostrzał musi wiedzieć, że

od jego wiedzy i praktyki, a też od solidarności wykonania zależy w konsekwencji bardzo wiele, a przede wszystkim jakość wykonywanego detalu, ilość włożonego wysiłku przez robotnika i długość życia tego narzędzia. Dlatego trudno dziś o dobrych ostrzałach, starsi fachowcy wykruszają się, młodzi do tego zawodu idą niechętnie, a jeśli się decydują, to często nie potrafili wytrzymać panujących w ostrzałni rygorów. Wiele zależy od mistrza, który musi być i dobrym fachowcem i dobrym wychowawcą. Od niego zależy również czy kadra tych ludzi będzie się powiększała.

Jan Bystrek pracując w ostrzałni przez sześć lat nabył cech dobrego mistrza, dobrego (Dokończenie na str. 3)



Członek Biura Politycznego KC PZPR Przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński

Goście zwiedzają ośrodek sportowy WSK

Foto: T. Sugier

gościł w naszej WSK

W dniu 7 sierpnia przebywający na Lubelszczyźnie członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ, Ignacy LOGA-SOWIŃSKI odwiedził Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Towarzyszył mu sekretarz KW PZPR, WŁADYSŁAW KOZIARA, i sekretarz KP PZPR, STANISŁAW KAPER i Komendant Wojewódzki MO płk JERZY ANDRZEJEWSKI. Gości przyjmowali przedstawiciele władz zakładu, a honory gospodarza pełnił dyrektor naczelny WSK mgr inż. WŁADYSŁAW JANIK.

Przewodniczący CRZZ zwiedził ośrodek sportowy wyrażając w tej mierze swą pochlebną opinię — stwierdził, że niewiele miast takich jak Świdnik może się podobnymi osiągnięciami pochwalić. Kolejnym etapem wizyty było obejrzenie propozycji WSK jeśli idzie o modernizację i unowocześnianie produktów. Tow. Ignacy Loga-Sowiński z zainteresowaniem oglądał nowe propozycje motocykli, skonstruowane specjalnie dla inwalidów małolitrażowych samochodów oraz nowe rozwiązania w produkcji śmigłowców.

Pragniemy — oświadczył Przewodniczącemu CRZZ, dyrektor naczelny WSK — solidnie przygotować się do wprowadzenia do seryjnej produkcji nowego wyrobu, tak aby był on sprawdzony pod każdym względem.

Następnie odbyło się spotkanie z kolektywem zakładowym, podczas którego poinformowano, że Ignacy Loga-Sowiński o postępie prac nad wprowadzeniem nowego systemu zachęty. Prace te zostały również wysoko ocenione. Przewodniczący CRZZ przyrzekł dalszą pomoc w tym zakresie. Jak z przeprowadzonych rozmów wynika wysoko oceniona została umiejętność łączenia spraw produkcji z rozwijaniem bazy socjalno-bytowej w WSK Świdnik.

(St.)



Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 14 (265)

15 sierpnia 1970 r.

Cena 50 gr

Oni decydują o postępie technicznym produkcji

Kto raz podjął śmiałą próbę twórczych poszukiwań w technice i doznał satysfakcji, szczerze dumy zawodowej z sukcesu usprawnienia swojego ośrodka produkcji, ten już na stałe wiąże się z ruchem racjonalizatorskim i wynalazczym.

Świadczy o tym nie tylko wypowiedzi tych, którzy zwyciężyli w konkursach: „mój pierwszy projekt racjonalizatorski” i na projekt o największych efektach ekonomicznych, a dziś należą do grupy najaktywniejszych projektantów, typowanych do nagród i odznaczeń.

Również z dnia na dzień liczba członków Klubu Techniki i Racjonalizacji i przybywa projektów, którymi twórcy nowych, lepszych metod wytwarzania dają dowód jak z własnej inicjatywy, bez nakazów i poleceń można usprawniać, doskonalić procesy produkcji z korzyścią dla społeczeństwa i samego twórcy.

POMYSŁ

LIPKI I BARTNICKIEGO Doszli do wspólnego wniosku, że wiedza teoretyczna i rutyna kontrolerskiego spostrzegania, wspomagane doświadczeniem warsztatowca, wcześniej czy później muszą dać zamierzony rezultat techniczny.

Od dawna przyglądali się konstrukcji zachowaniu w eksploatacji próbnej pompy PZL. Zastanawiali ich nadmierna wrażliwość pompy nawet na minimalne zanieczyszczenia i częste przypadki zacierania się agregatu.

Zaproponowali śmiało ale dołącznie przeliczoną i sprawdzoną w trakcie przeprowadzonych prób, zmianę konstrukcyjną pompy polegającą na dobranej zmianie rozstawienia czopów kół zębnych.

Nie jest moim celem szczegółowe opisanie istoty technicznej (Dokończenie na str. 2)

Pomysł naszych konstruktorów

Wentylatory z laminatów

Coraz częściej laminaty zastępują wiele ważnych a deficytowych materiałów w przemyśle i technice. Ich walory nieczym często nie ustępują metalom lub innym tworzywom dotychczas powszechnie używanym, a w wielu dziedzinach nawet poważnie je przewyższają. Przykładem tego zna każdy z nas sporo, a najlepiej wiedzą o tym wędźzarki posługujące się od dłuższego czasu wędźzarkami z tego właśnie tworzywa.

W WSK Świdnik laminaty są od dłuższego czasu stosowane, jak też przeprowadza się wiele doświadczeń i prób, których celem jest zastąpienie metali w

produkcji lotniczej. Trwające od dłuższego czasu prace dały już pewne rezultaty ale wyniki nie mogą jeszcze w pełni zadowolić konstruktorów, istnieje bowiem wiele nie zupełnie do końca wyjaśnionych procesów aczkolwiek wszystko wskazuje na to, że prace te zostaną pomyślnie załatwione.

Tymczasem w wyniku prób skonstruowano łopaty do wirników wentylatorowych znajdujących szerokie zastosowanie w przemyśle hutniczym i górnym. Grupa konstruktorów opracowując pomysł wyszła z za-

(Dokończenie na str. 3)

Dziś w numerze:

Nasz komentarz ♦ Jak będziemy zarabiać ♦ Pomysł na wagę złota ♦ Jak cię widzą, tak cię piszą ♦ Zastużeni pracownicy WSK ♦ Na obozie w Białce ♦ Przed pierwszym dzwonkiem ♦ Pora rozpocząć przygotowania ♦ Tragiczne wypadki nad zalewem krepieckim ♦ Piłkarze „Avii” rozpoczynają sezon ♦ Pochwała dla organizatorów piłkarskiej spartakiady ♦ Myśli popielate ♦ Rajd Tatrzański.



Sezon urlopowy powoli dobiega końca. Pozostaną po nim miłe wspomnienia i fotografie. Na zdjęciu: wieczór nad J. Białym.

Foto: St. Strelnik

Nasz komentarz

SZYBKIMI krokami zbliża się okres, gdy najwyższe forum zakładu, Samorząd Robotniczy, rozpatrzy materiały wypracowane podczas zjazdu, wielodniowej i wielogodzinnej działalności Komisji Zakładowej. Od tego jakiego będą wyniki tych obrad uzależnione zostaną losy zakładu, jego codzienna praca i jej wyniki, a od wyników zależeć będzie możliwość stałego podwyższenia życiowego standardu każdego pracownika. Tym co się dzieje nie możemy nie być zainteresowani, od tego zależy bowiem jak będziemy żyć — jakie warunki stworzymy dzieciom, rodzinom i sobie.

Mamy przed sobą trudną drogę mierzoną osiągnięciami ludzkiej myśli i ludzkich rąk. Każdy krok na tej drodze, każda przeżyta minuta pozostaje nieubłagana za nami — staje się historią, której nikt odwrócić nie potrafi. Rozważając zdarzenia poprzedniego dnia możemy jedynie zastanawiać się czy motywy, którymi kierowaliśmy się były dobrze obrane, czy prowadziły we właściwym kierunku.

Jakie często na „naszą drogę” patrzymy z wąskiego osobistego pola widzenia, nie licząc się z tym, że przecież obok żyją i pracują inni i że również ważnym jest ich codzienny byt. Jeśli my pracujemy dobrze, jeśli interes zespołu jest naszym interesem wtedy nie trzeba będzie unikać oczu współtowarzyszy z myślą, że zniszczyło się ich nadzieje.

Kiedys tak było, że zarobki zależały od tego jak wydział, wykonał plan.

Jeśli go realizowano to były premie, były nagrody, była też wysoka „trzydnastka”. W zespole, jak to zwykle bywa jeden dawał z siebie tyle wysiłku, ile wystarczało do zrealizowania planu, a drugi, który nie mógł znaleźć pokrycia — jakoś to w tłumie ginął, a ludzka dobroduszość jakby nie znała granic. Wszystko od dawna wstrząsało na to, że podobna sytuacja nie może mieć długiego życia, że trzeba będzie kiedyś zrobić dokładne rozliczenie, aby w ustroju sprawiedliwości społecznej sprawiedliwość była absolutną rzeczywistością. Nie mogą istnieć sytuacje, w których występują obawy żerowa kogoś na kimś. Te praktyki o których tyle się mówiło i mówi musiały odejść — muszą być odepchnięte

z drogi prowadzącej do coraz to lepszych warunków w naszym życiu.

ZMIENIA się system ocen i nagradzania za pracę. Będzie on eliminował możliwości przesiłgiewania się kosztom innym, jego generalne założenie to zasada pełnej odpowiedzialności, każdego za swój odcinek, za zadania, które przed każdym z osobna postawiono, a które przecież świadomie przyjmujemy na własne barki. Ogłanianie się na innych i dyskusowanie o tym, jak oni zrobili zda się na nie. Trzeba zastanawiać się jak ja to zrobiłem, jeśli zrobiłem dobrze, to czy nie mogę zrobić jeszcze lepiej.

Poczucie społecznej więzi współodpowiedzialności to gwarancja powodzenia całego spłotu skomplikowanych czynności w wyniku których śmigłowce bezawaryjnie lata wysoko nad ziemią, a motocykli bezpiecznie przemierzają kilometry dróg.

Dlatego tak często zwracamy obecnie uwagę wydziałom — a ściślej mówiąc ludziom, którzy nimi kierują, na to, że nie chodzi tylko o czystą produkcję, obojętnie jak osiągnięta, chociaż i ona jest rzeczą ogromnie ważną. W całej jakości zadania również jest wielką — o jego poglądy, kierunki myślenia i jego świadomość przyszłych obowiązków. Chodzi więc o trzeźwe oceny i trzeźwe gospodarskie spojrzenie na wynikające skutki z tego problemu.

Czy nas na to stać i czy jesteśmy przygotowani aby tak trudne podejmować zadania? Czwierćście powodzenie dało wiele dowodów, że tak. Wiele razy staliśmy oko w oko z przeciwnościami i wielokrotnie wychodziliśmy zwycięsko.

Było by błędem mniemanie, że może być inaczej. Udowodniłoby to, że umiemy sobie radzić z przeciwnościami, że jesteśmy narodem ludzi mądrych i zdolnych. Może tylko za bardzo wyznaczyliśmy kilometry sukcesami, które będą trwały nadal ponieważ tego wymaga życie i sytuacja. Jednak wszystko nie można budować akcją, musi to wynikać z konsekwentnego przemysłowego i racjonalnego działania. Samo zapamiętywanie się z treścią, rękawych uchał nie może już wystarczać. Ich treści, przystosowane do konkretnych warunków i sytuacji muszą zejść do warsztatu pracy — tam jest ich miejsce w całym tego słowa znaczeniu.

(St.)

(Dokończenie ze str. 1)

tęgo usprawnienia, lecz spolaryzowanie jego twórców według miary i wartości udziału w udośkonalaniu konstrukcji wyrobów.

Rozliczone efekty ekonomiczne przyniosły oszczędności prawie 90 tysięcy złotych, a twór-

RZECZ OCZYWISTA
I 14 TYŚIĄCE ZŁOTYCH

Na pozór wszystko wyglądało normalnie. A w ogóle po co zajmować się takimi sobie problemami użyteczności frezów wykonanych przez wydział narzędziowni, kiedy każdy w W-02 wie, że próby (i to wielokrotne)

Oni decydują o

com kol. kol. Marianowi Lipce — pracownikowi NKT i Edwardowi Bartnickiemu — ślusarzowi w-29 nagrodę w wysokości 5000 złotych.

Ponadto Zakładowa Komisja Racjonalizacji i Wynalazczości dała wniosek dodatkowego wynagrodzenia twórcom z tytułu dużej poprawy jakości pomp po wprowadzeniu projektu racjonalizatorskiego do produkcji.

My widzimy w tym jednak jeszcze jedno osiągnięcie — zachęte i doping dla konstruktorów i technologów tych zespołów wytwarzanych w WSK, którym warsztatowcy z w-29, pracownicy NKT pokazują gdzie istnieją możliwości dalszej poprawy jakości wyrobów.

trzeba było odbyć, materiał i próbki dostarczyć. Przy tym każdemu konstruktorowi w TT-2 nie potrzeba podpowiadać, że frezy należy sprawdzać w WKT-02, mierzyć wielkość bicia promieniowego i osłowego. Frezy proste w ogóle sprawdzać próbnie w wydziale produkcyjnym.

Potwierdzają to zresztą ich wypowiedzi.

— No więc!

— Ale mimo tych opinii i znajomości problemu u jednych, braku krytycznej oceny pracy u drugich potrzebny był ten zrzec — J. Parczyński — pracownik wydziału 34, który podał myśli wyeliminowania dotychczasowe-

Wydziały mechaniczne przed wielką próbą

(Dokończenie ze str. 1)

przeprowadzono narady grupowych partijnych i masowych w poszczególnych gniazdach roboczych. Ostatnio szkolenie prowadził również mistrzowie, zapoznając ludzi z informacjami umieszczonymi na tablicach poglądowych, szczególnie w zakresie wykrywania rezerw. Te ostatnie istnieją u nas w absencji nieusprawiedliwionej i usprawiedliwionej, w stratach czasu roboczego, w dużej ilości braków i w niewykorzystaniu niektórych maszyn.

Z-ca kierownika wydziału — inż. Franciszek Chrostek:

Zgodnie z uchwałą V Plenum powołaliśmy komisję wydziałową, która dokonała analizy pracy brygad, gniazd i innych komórek funkcyjnych i opracowała harmonogram przedsięwzięć. Z głównych punktów tego harmonogramu należy wymienić, wytypowanie zbędnych obrabiarek i przekazanie tychże do dyspozycji TPR, wystąpienie o dociecenie niektórych obrabiarek, skorygowanie zatrudnienia w zawodach, w poszczególnych gniazdach, usprawnienie transportu, opracowanie harmonogramu zmierzającego do obniżki braków. Osobnym zagadnieniem jest wykorzystanie czasu pracy maszyn. Jest ono różne dla poszczególnych typów obrabiarek. Stąd też zwróciliśmy się o dociecenie pracy na niektóre typy maszyn, aby w całej pełni i możliwości wykorzystanie je w produkcji.

W-340, sekretarz propagandy OOP tow. Witold Pierzchała:

Nad wycieczkami V Plenum naszej partii debatowaliśmy na dwóch zebraniach OOP nr 8. Egzekutywa nasza, na posiedzeniu 2 lipca br. opracowała wnioski do realizacji dla naszego kierownictwa administracyjnego. A oto kilka ważniejszych wniosków: Należy w maksymalnym stopniu zwiększyć ilość stanowisk pracy obsługiwanych w pozycji siedzącej, doprowadzić do bezwzględnie stosowania osłon ochronnych, doprowadzić jak najszybciej do dostarczenia byle do stanowisk pracy (wniosek dotyczy szczególnie działu TN), wyposażyć wszystkie stanowiska pracy w typowe narzędzia i pomoce wg opracowanych katalogów, prowadzić badanie metod pracy a wyniki badań przynajmniej raz w miesiącu przedstawiać egzekutywie OOP. Termin rea-

lizacji tych wniosków przez kierownictwo wydziału ustalono na 10 września br.

W wydziale wykonano plany dotyczące rezerw zatrudnienia, w porównaniu z rokiem 1968, wykonania planu kosztów wydziałowych, wykorzystania parku maszynowego wg funduszu dysponowanego obrabiarkami i godzin rzeczywistych robotników.

Z-ca kierownika wydziału inż. Michał Gołński:

My również powołaliśmy komisję wydziałową, której zadaniem była wewnętrzna analiza zagadnień produkcyjnych. Opracowany na tej podstawie harmonogram przedsięwzięć staramy się realizować na bieżąco. Między innymi wystąpiliśmy do TPR o rozdystrybucję zbędnych obrabiarek bądź też o wymianę bardziej zniszczonych na nowe.

Dział TT prosiłaby aby dołączył prac inne maszyny. Wystąpiliśmy również o zwiększenie rozdzielni wydziałowej do celu polepszenia organizacji do starzania materiałów na stanowiska pracy.

Rezerwy w wydziale również istnieją i te stopniowo wykrywamy. Na braki, które występują rzutuje praca junaków OHP a do strat czasu roboczego liczą się również niedostateczne kwalifikacje innych młodych pracowników. W celu podwyższenia kwalifikacji młodych pracowników wiosną tego roku zorganizowaliśmy kurs teoretyczny z udziałem 50 pracowników. Efektem kursu jest zmniejszenie braków z 1967 w II kw. 1969 r. do 105% w II kw. roku 1970. Ukryte rezerwy istnieją także w przepustowości wydziału. Brak wysokokwalifikowanych tokarzy-ślusarzy powoduje niezbyt rytmiczną pracę frezarek i ślusarni.

Nie wszystkie maszyny mają jeszcze dostateczne obciążenie. Są również maszyny niewykorzystane, lecz konieczne ze względu na proces technologiczny.

Przedstawiliśmy Czytelnikom „Głosu”, załozce WSK — przygotowania wydziałów mechanicznych do podjęcia pracy w nowym systemie zachęt materialnego zainteresowania. W następnych numerach gazety fabrycznej napiszemy o przygotowaniach innych wydziałów.

(K.)

Nowy system bodźców materialnego zainteresowania zapewni wzrost przeciętnych zarobków pracowników i pracowników umysłowych. Głównym problemem nowego systemu zachęty materialnej jest ściślejsze, bezpośrednie powiązanie wypłat pracowników realnymi wynikami ekonomicznymi oraz nakładami pracy. Płace pracowników umysłowych będą wrażliwe na zmiany w poziomie produkcji, natomiast płace robotników wzrosną w postaci dodatków do płac zasadniczych, które będą wypłacane z funduszu podwyżek uzależnionych od wzrostu płac pracowników umysłowych. Wysokość funduszu premiowego zostanie ustalona w zależności od kształtowania się wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa w stosunku do wyników osiągniętych w okresie bazowym i wypłaconego funduszu premiowego oraz nagród za efektywność eksportu w 1970 r.

Bazowy fundusz premiowy zostaje podzielony na 100 punktów o jednakowej wartości, z których 75 przyznawanych będzie za wykonanie zadań odcinkowych a 25 za wskaźnik syntetyczny. Wartość bazowego punktu premiowego ulega zmianie w poszczególnych latach w zależności od stopnia wykonania każdego z zadań odcinkowych i wskaźnika syntetycznego.

Wzrost funduszu premiowego w kolejnych latach pociągnie w stosunku do bieżącego roku podwyższenie wyników ekonomicznych i finansowych (wskaźnik syntetyczny) i wykonania zadań odcinkowych. Wzrost ten jest ściśle powiązany z tworzeniem i wielkością podwyżek płac robotników.

Jak będziemy zarabiać?

Uzyskanie lepszego wyniku finansowego w realizacji do bazy będzie przesłanką do tworzenia co roku w przedsiębiorstwie tzw. dodatkowego funduszu dla robotników z którego wypłacane będą dodatki do płac robotników i one będą podstawową formą podwyższenia ich zasadniczych zarobków.

Jak będzie tworzony dodatkowy fundusz plac robotników zobrazuje poniższy przykład.

Przedsiębiorstwo zatrudnia 1500 osób; w tym 1200 robotników i 300 pracowników umysłowych. Łączny fundusz plac w przedsiębiorstwie w 1970 roku wynosi 21 mln w tym:

- 15 mln fundusz plac robotników;
- 5 mln fundusz plac prac. umysłowych;
- 1 mln fundusz premiowy.

Bazowa wartość funduszu premiowego została podzielona na 100 równych części — bazowych punktów premiowych. Jeden bazowy punkt premiowy ma wartość 10 tys. zł. W analizowanym roku górna granica wzrostu funduszu premiowego wynosi 35 proc.

Wszystkie podane wyżej wartości należy przyjąć za — 1970 r. Analizowane przedsiębiorstwo wybrało jako wskaźnik syntetyczny stopień zysku oraz zadania odcinkowe — postęp techniczny, opłacalność eksportu, zmniejszenie kosztów bezczynności maszyn. Na wskaźnik syntetyczny przeznaczono 25 punktów premiowych a pozostałe 75 punktów na zadania odcinkowe.

Założmy, że przedsiębiorstwo pracowało dobrze i poprawiło wynik finansowy (wskaźnik syntetyczny) wykonując zadania odcinkowe i niektóre z nich w takim stopniu, że uzyskało wzrost funduszu premiowego ponad górną granicę wzrostu funduszu premiowego tj. ponad 35 proc. Na początku roku 1971 zgłoszono kilka usprawnień organizacyjnych, dzięki którym zmniejszył się stan zatrudnienia o 10 osób w grupie robotników, co daje oszczędności w funduszu plac w roku 1971 10 tys. zł. Oszczędności te zostają przekazane na poczet podwyżek za wyniki roku 1971.

Poprawa wskaźnika syntetycznego w stosunku do okresu bazowego daje sumę premii w wysokości 450 tys. zł.

Zadania odcinkowe w zakresie postępu technicznego zostało wykonane a suma premii przekroczyła górną granicę wzrostu funduszu premiowego. Łączna suma premii wynosi 450 tys. zł. Dopuszczalny wzrost wartości sumy punktów premiowych wynosi 10 tys. zł. Nadwyżka w wysokości 50 tys. zł zostaje przekazana na fundusz podwyżek robotników.

Podobnie przedsiębiorstwo wykonało zadanie w zakresie opłacalności eksportu i otrzymało premię

w wysokości 250 tys. zł a za wykonanie zadania — zmniejszenie kosztów bezczynności maszyn — suma premii wynosi 400 tys. zł. Jednak łączna wartość punktów premiowych za to zadanie przekroczyła górną granicę wzrostu o 30 tys. zł. Nadwyżka w kwocie 30 tys. zł zostaje przekazana na fundusz podwyżek robotników.

Suma premii 1971 roku uzyskana z tytułu poprawy wskaźnika syntetycznego i wykonania zadań odcinkowych wynosi 1.450 tys. zł. Jak wiadomo bazowy fundusz premiowy wynosi 1 mln. zł, więc przysporzył premii w stosunku do okresu bazowego wynosi 450 tys. zł. Ta dodatkowa kwota zostanie wypłacona pracownikom umysłowym w 4 kwartalnych ratach w 1972 roku i podwyższy płace pracowników umysłowych o 7,5 proc. w stosunku do roku 1970.

Fundusz podwyżek plac robotników powstaje przez przeniesienie ich z bazowego osobowego funduszu plac przez procentowy wskaźnik podwyżki irednich plac pracowników umysłowych uzyskanego ze wzrostu funduszu premiowego tych pracowników. Wskaźnik ten ulega obniżeniu przez zastosowanie współczynnika korygującego uzależnionego od oceny przetrwań w zatrudnieniu.

Wzrost łącznych zarobków pracowników umysłowych o 7,5 proc. daje prawo do utworzenia dodatkowego funduszu robotników do wysokości 4,5 proc. bazowego funduszu plac robotników tj. do kwoty 702 tys. zł przy zastosowaniu współczynnika korygującego 0,6 proc. Na dodatkowy fundusz plac robotników złożą się:

— oszczędności na funduszu plac w 1970 roku w wysokości 100 tys. złotych;

— nadwyżki przekazane z funduszu premiowego pracowników umysłowych w kwocie 80 tys. zł;

— oraz po zastosowaniu współczynnika korygującego do funduszu osobowego plac robotników — 702 tys. zł.

Oprócz tego zalicza się do dodatkowego funduszu plac robotników potrącenia premii personelu kierowniczego.

Nowy system podwyżek plac robotników nie wprowadza żadnych zmian do obecnie już istniejącego, zalega natomiast tylko dotychczasowe metody odgórnych, co kilka lat dokonywanych regulacji plac w poszczególnych działach gospodarki i gałęzi przemysłu.

Oznacza to, że niezależnie od podwyżek plac wynikających z nowego systemu zachęt, robotnicy pracujący w zakładzie będą mogli tak jak obecnie uzyskiwać wzrost zarobków przez przekroczenie norm pracy i podnoszenie w ten sposób swojej indywidualnej wydajności pracy. W nowym systemie będą wypłacane również premie i dopłaty stanowiące element zarobków robotników pracujących w nielukrowym systemie pracy (za jakość, za warunki szkodliwe itp.). Wygodosowane przez przedsiębiorstwo środki na podwyżki plac robotników będą wypłacane po rozliczeniu efektów pracy przedsiębiorstwa za dany rok.

W nowym systemie bodźców materialnego zainteresowania dodatki do plac dla poszczególnych robotników będą różne, pomimo iż przeciętny wzrost plac robotników będzie wynosił 5 proc. nie znaczy to, że wszyscy robotnicy muszą go otrzymywać.

W tym przypadku kierownictwo przedsiębiorstwa wspólnie z ZZ ustali jakie dodatki należy się poszczególnym robotnikom. Przy podjęciu tej decyzji kierować się będzie różnymi względami jak:

- dążenie do ukazywania proporcji zarobków między robotnikami akordowymi i dniówkowymi;
- wyrównania grup robotników wykonujących zadania szczególnie trudne i ważne dla przedsiębiorstwa;
- wzmocnienie dyscypliny pracy itp.

Decydującym kryterium podziału dodatków dla robotników będą osiągnięte indywidualne wyniki w pracy zawodowej.

mgr Jan Ziarno

go systemu prób narzędzi, według zasady kolejnych sprawdeń na próbkach aż do uzyskania pozytywnego wyniku pomiarowego próbki. Rozważał problem, przeliczył i zgłosił projekt.

Wyszedł z założenia, że aby kupić dobry nóż stołowy lepiej obejrzeć i ocenić jego wartość

postępie technicznym produkcji

patrząc na ostrze aniżeli tylko na powierzchnię pokrajanego chleba.

W wydziale 02 przeszli szybko na zaproponowaną przez J. Parczyńskiego metodę dokładnego pomiaru bicia czolowego i osiowego freza na trzpieniu skręcanym (kontrolnym) przy spełnieniu tolerancji wymiaru rozstawienia dla zespołu frezów. Efekty z wprowadzenia tego urządzenia przyniosły zakładowi oszczędności ponad 74 tysiące złotych a racjonalizatorowi — 4 675 złotych nagrody.

PROSZĘ ANULOWAĆ... ZA 72 TYSIĄCE

„Anulowanie” dobrych nawyków nie jest pochwalane. Ale

takie skłonności do anulowania produkcji niektórych części wyrobu, jakie zaprezentował w swym projekcie racjonalizatorskim konstruktor TK E. Wierczak należałoby tylko pomnażać. W myśl projektu E. Wierczaka zrezygnowano z jednej części zespołu okienkowego szyby ogrzewczej oraz łączeń

nitowych w produkcji śmigłowców — oczywiście bez szkody dla wartości eksploatacyjnych wyrobu.

Po wnikliwszym zbadaniu propozycji służby technicznej bowiem pozytywnie zaopiniowały zamierzenie a w wyniku wprowadzenia zmian konstrukcyjnych do produkcji uzyskano efekty 72.600 złotych wynagradzając racjonalizatora zgodnie z tabelą prawa wynalazczego sumą — 4.590 zł.

Ruch racjonalizatorski trwa!

W kolejnych numerach gazety napiszemy o innych twórcach i ich osiągnięciach technicznych.

Wł. L.

Dobry mistrz i dobry wychowawca

(Dokończenie ze str. 1)

wychowawcy czego potwierdzeniem jest wyróżnienie w plebiscyście na najlepszego mistrza i wychowawcę. Niezależnie od pracy zawodowej wiele czasu poświęca pracy społecznej. Od wielu lat pełni funkcję I-szego sekretarza OOP w wydziale ostrzałni. Był też członkiem prezydium Rady Robotniczej. Taki stosunek do pracy zawodowej i społecznej to dobry przykład dla innych, to czynnik poważnie integrujący załogę. Sam mówi — nie raz człowiek musi społecznie pracować ponieważ wtedy wie, że jest potrzebny innym, że może coś pożytecznego dla ludzi zrobić. Jego generalną dewizą jest pewna analogia. Z człowiekiem to tak jak z ostrzem trzeba dokładnie znać jego strukturę i geometrie, a wtedy wyjdą dokładności do jednej setki — dobry ostrzał potrafi dojrzeć i korygować natychmiast każdy błąd. Jeśli o tym wie pracownik, to ile więcej musi wiedzieć mistrz Jan Bystrzek? Na tym polega tajemnica jego autorytetu.

(St.)



Nie marnuj czasu — pieniądze uciekają

Wentylatory z laminatów

(Dokończenie ze str. 1)

łożenia, że jeśli tego nie można wykonać z drewna to doskonale może się do tego nadawać tworzywo laminatowe. Zainstalowane w Nowej Hucie wirniki w całej pełni potwierdziły założenia teoretyczne. Już pierwszy egzemplarz pozwolił na zaoszczędzenie pół tony stali, w związku z czym ciężar łopaty i dźwigara został zmniejszony trzykrotnie. Nie bez znaczenia jest zmniejszenie o prawie 40% poboru mocy, uzyskano o wiele tańszą technologię wytwarzania zmniejszając się ilości awarii a zwiększając się bardzo poważnie wytrzymałość na zmęczenie materiału. Warto dodać, że również zwiększył się ресурс przekładni napędzającej wynoszący obecnie 2700 godzin. Pracując po nad 10 000 godzin co już jest osiągnięciem technicznym. Żeby wyobrazić sobie dlaczego jest to tak ważne trzeba wspomnieć również o wymiarach wentyla-

tora. Średnica wirnika wynosi 8 metrów można więc sobie wyobrazić jaki to kolos i jak poważne musi spełniać warunki techniczne.

Dłatego właśnie jednym z najtrudniejszych problemów który należało rozwiązać było połączenie łopaty z wirnikiem wentylatora. Grupa konstruktorów: mgr inż. Stanisław Trębac, mgr inż. Stanisław Kamiński, mgr inż. Jerzy Kotliński, inż. Zbigniew Paluch oraz Bolesław Majerczyk sporo czasu poświęciła na rozwiązanie tego trudnego technicznie problemu. Wreszcie po wielu próbach i doświadczeniach udało się opanować i konstrukcję i technologię tego prostego mogłoby się zdawać urządzenia.

Łopatami do wentylatorów za interesował się przemysł, zainteresował się też „POLSERVIS” oferując je na rynku zagranicznym, a tam znalazły one i pozytywną ocenę i chętnych nabywców. Toruńskie Zakłady Budowy Urządzeń Chemicznych „TOFAMA” podjęły produkcję seryjną uzyskując dokumentację konstrukcyjną i technologiczną WSK Świdnik.

Twórcy otrzymali wiele satysfakcji za swój wysiłek i otrzymali nagrodę Ministra. Trafili jak to się mówi w dziesiątkę, a postęp techniczny to obecnie rzecz najważniejsza.



E. Sawicka z w-200 za stale utrzymywanie swojego stanowiska pracy już nie raz zbierała pochwały. Szkoda, że nie wszystkie koleżanki i koledzy z wydziału idą jej śladem.

Foto: E. Urbańczyk

Jak cię widzą tak cię piszą

Dość często w wędrówkach po zakładzie potykamy się o nieporządku — wystające z wysoko porośniętych chwastów rury, belki stropowe, kable, worki lub pojemniki. Co bardziej wrażliwych napędza to do oburzenia, a pod adresem gospodarzy przyległego terenu sygnalizuje przeróżne epitetki, nie zawsze nadające się do potwierdzenia.

Trzeba obiektywnie przyznać, że i nie dawne Piętno KZ i wydane w ślad za nim zarządzenie dyrektora naczelnego zmieniły wiele na lepsze. Ten i ów kierownik zrozumiał, że za wygląd odcienia jego wydziału nikt go nie rozróżni ani krasnoludki za niego nie nie zrobią, jako że w białki dawno przestaliśmy wierzyć. Dlatego zakasano rękawy i wzięto się solidnie do roboty. W niektórych wydziałach sporządzono pomysłowe tablice sygnalizujące stałe sytuacje jeśli idzie o czystość i porządek. To już jest wiele i tylko trwanie w tym działaniu stworzy tak bardzo nam potrzebne przyzwyczajenie do kultury pracy i otoczenia.

Konsekwencją tej szeroko zakrojonej akcji jest oznaczenie rejonów przypisanych wydziałom specjalnymi

tablicami (szkoda, że nie są one bardziej estetycznie wykonane, które mówią nie tylko do którego wydziału należy oznaczony teren, ale i jak się nazywa kierownik władający wydziałem). Takie adresowane oznaczenie wykluczy obecnie możliwość wypierania się w żywe oczy, że to nie jego lecz innego kierownika gospodarstwo. I my będziemy mieli bardziej ułatwioną pracę — wystarczy jeden rzut oka na tablicę i już wiadomo kto jest dobrym, a kto złym gospodarzem, kogo zganić a kogo pochwalić.

Nawiasem trzeba dodać, że bardzo realnie pomyślano o wykorzystaniu różnych zielonych znaków na miejscach spożywania śniadań (vide w-370), nawet zauważyliśmy, że małe narady wydziałowe też się tam przeprowadza. Obawiam się jednak, aby nie zapomnieliśmy o znaczeniu terenów przy pobocznym ogrodzeniu — bałagan tam zawsze nieprzepraszalny. Jeśli to wino budowlanych to napisz kto jest aż tak na bakier z porządkami. Niech one nie idą na konto ludzi kulturalnych — którzy przechodząc tamtymi ścieżkami muszą się za kogoś wstydić.

(St.)

WYBRAĆ Z BOGACTWA WNIOSKÓW

Doskonale znamy przysięgą już u nas postać pracownika, kierownika, działacza głośno białego w wydziale czy dziale: jak to się dzieje bo trzeba to i tamto uporządkować, udoskonalić technologicznie, usprawnić organizacyjnie a tu nie ma przyszłowego „kolegi...”, któremu można by robotę zlecić.

Dawniej można było „uwytknąć, podkreślić, że na bazie itd...”, „frontalnie zaatakować, poniekąd i po linii...”. Można było na naradzie zagrzebieć ostrzegawczo, że „zle się dzieje ponieważ iż aczkolwiek. Z zważywszy na dostrzeżone zaniedbania, proszę was, nie należy wątpić, że może być — gorzej...” I tak dalej i tak dalej.

To były czasy. A dziś? Każą konstruktywnie, wdawać selektywnie, skończyć z pustostawem. A co najważ-

niejsze: nie czekać na Godota lecz z własnej inicjatywy podejmować problem nieporządku, czy doskonalenia pracy wydziału, działu. Służby obsługujące produkcję angażować wprost według ich zakresu zadań i odpowiedzialności, nie na skutek specjalnego polecenia.

Gdyby to tylko to sprawy.

Pomysł na wagę złota

Ale jeszcze ta zmore wniosków...

Na biurko, na stolik (okolice nościowy), drzwiami, oknami walą do działu, wydziału te cholerne wnioski.

Dużo ich, coraz więcej. Załoga toczy, frezuje, hartuje, szlifuje, montuje i... myśli. Ciągłe myśli.

A od czasu do czasu wierci... w brzuchu kierownictwu działu,

czy wydziału: dlaczego tak powoli realizuje jej postulat.

I masz babo płacę! Z jednej strony rady, porady, usprawnienia, projekty, pchają się, (za przeproszeniem te wszędzie byskie).

Z drugiej — ta piękna zasada korzystania z oddolnej inicjatywy, selekcji i pilnego wdrażania tych najlepszych po-

mysłów (wniosków), informując wnioskodawców o przebiegu realizacji.

A ponad tym jeszcze to dyrektorskie oko gotowe patrzeć akurat w momencie kiedy można było sprawę wyciszyć i dać spokój tym ciągłym staraniom o lepsze.

WNIOSKI, KTÓRE MÓWIĄ
JAK USPRAWNIC!

Racjonalizatorzy WSK (czytaj art. Oni decydują o postępie technicznym w produkcji), są autorami wniosków usprawniających i projektów racjonalizatorskich, których wartości techniczne i ekonomiczne mogą być przykładem do naśladowania w ogólnozakładowym ruchu twórczych poszukiwań lepszych metod pracy, produkcji, gospodarki w ogóle.

To jest ta szczególna dziedzina postępu technicznego, posiadająca bogate tradycje, w której nie do przyjęcia są „pomysły” o treści zwyczajnych haseł, nie podające lepszych rozwiązań technicznych (a także organizacyjnych) w produkcji, metodach gospodarowania.

Podstawowym kryterium oceny każdego wniosku (projektu) racjonalizatorskiego jest jego przydatność w produkcji, no-

wość rozwiązania techniczno-organizacyjnego i wycielanie efekty ekonomiczne.

Nie ma miejsca wśród racjonalizatorów i wynalazców dla ludzi, którzy nie potrafili wnioskować twórczo, konstruktywnie, w każdym swoim wniosku wnieść coś nowego do produkcji.

Aktywni działacze racjonalizacji z wydziałowych kół KTiR starają się napędzać takich „twórców”, którzy z patosem ciężkiego grymasu na twarzy, miną uzdrowicieli wykorzystują społeczne prześlady czy stałe zakładowe akcje wyzwalania rezerw do zgłaszania wniosków w rodzaju: „robieć dobrze”. Wykonywanie zadań przynajmniej na dobrze racjonalizatorzy traktują bowiem jak swój normalny obowiązek.

Trzeba usprawnić system pracy, usunąć nieporządki, a przy tym zachować dyscyplinę w wypełnianiu każdego obowiązku.

— Trzeba?
— No to pomagaj bracie!
Daj pomysł, jak usprawnić i podejmij konsekwentnie jego wspólną realizację.
Samo dyskutowanie na temat zła nie da (choć daje ponad wszelką wątpliwość niepotrzebną stratę czasu).

Hasło: „To kolega, to nie ja” — już nie modne!

Tylko w ten sposób pojawiające się jeszcze tu i ówdzie stare, złe przyzwyczajenia zgłaszania pustych wniosków nie wnoszących nic nowego, nie podających lepszego niż dotąd rozwiązania w konstrukcji, technologii, organizacji produkcji, przedsięwzięciach ekonomicznych, stracają wszelką okazję publikacji i społecznego odbioru.

Przestaną denerwować!

inż. Wł. Lorenc



Dobrze zorganizowane stanowisko robocze w produkcji to nie tylko nowoczesna obrabiarka, doskonałe narzędzia, uchwyty i przyrządy, palety i pojemniki na części obrabiane.

Zasadniczą rolę spełnia właśnie ZORGANIZOWANIE — wzajemne usytuowanie całego wyposażenia stanowiska gwarantujące efektywność pracy i warunki nie przeciętnej obsługi dla robotnika.

To zdjęcie stanowiska w w-32 mówi wiele na ten temat...

• ZASŁUŻENI PRACOWNICY WSK •

Myśleli że zakład to prywatna firma

Różne drogi wiodły do WSK przez minione dwudziestolecie, przyjeżdżali i podejmowali tu pracę ludzie z całej Polski, z najróżniejszych środowisk, różnie przygotowani do budowania zakładu i miasta. Zanim zaczęli produkcję, musieli od podstaw stworzyć hale i bloki, które dzisiaj tętnią życiem i nieprzerwaną pracą.

Jednym z tych pionierów był Jan Szponarowicz. Przyjechał do Świdnika w 1951 r. aż ze Szczecina, zwabiony ogłoszeniem w prasie, które pobudziło jego lotniczą żyłkę, pielegnowaną od 1928 roku, w którym rozpoczął pracę w wytwórni samolotów Plage i Laśkiewicza, przemianowanej później na Lubelską Wytwórnię Samolotów. Jan Szponarowicz rozpoczął pracę w WSK jako spawacz w wydziale narzędzi i przyrządów. Już w drugim roku pracy w WSK zostaje mianowany mistrzem i wybrany sekretarzem OOP. Od tamtej pory, pełni tę funkcję niemal przez wszystkie kadencje.

W ciągu prawie dwudziestu lat rzetelnej pracy w WSK zdołał Jan Szponarowicz nie mało mówić o nim w wydziale: „Na Szponarowicza można polegać”. Trudno o wymowniejszą ocenę ludzkiej postawy. Od wielu lat jest członkiem Komitetu Zakładowego i Egzekutywy KZ. Zanim otrzymał odznakę Zasłużonego Pracownika WSK miał już Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal za Obronę Kraju, odznakę 1000-lecia



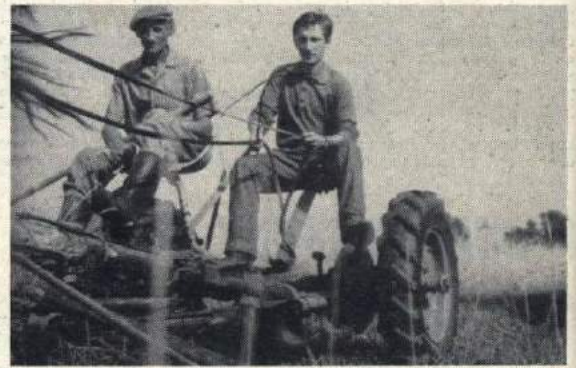
Państwa Polskiego i złotą odznakę Zw. Zaw. Metalowców.

Wspomnienia z pierwszych lat pracy w wytwórni są wciąż żywe w pamięci Jana Szponarowicza i teraz, w przededniu jubileuszu wytwórni, składają do porównań.

— W początkowym okresie najbardziej dawała nam się we znaki ciasnota, wysoka temperatura w hali i brak ciągłego dopływu gazu. Od dawna te kłopoty już się skończyły. W wydziale zainstalowano sieć gazową, zbudowano wyciągi a woda mineralna rozwiązuje problem pracy w upale.

Zmieniły się nie tylko warunki pracy. Zmienili się także ludzie. Złazła ci młodość. Kiedyś młodzież rozpoczynając pracę w WSK nie zdawała sobie sprawy z sytuacji społecznej w jakiej się znalazła. Byli tacy, którzy sądzili, że WSK jest prywatną firmą, że można tu kraść i niszczyć. Kiedyś trudno było znaleźć na to radę. Teraz też zdarzają się przypadki nieposzanowania narzędzi i maszyn, ale działalność wychowawcza jak i kary administracyjne pozwalają je ciągle ograniczać. Na coraz dojrzałe zachowanie młodzieży wpływa głównie nauka w szkołach zawodowych i w technikum, wielostronnie przygotowującym do pracy w przemyśle. Nie najgorzej, tam gdzie to jest konieczne, działają kary pieniężne. Potracenia „13 pensji” poważnie hamują „wyskok” pracowników.

Przed wojną nie można było nawet marzyć o warunkach, jakie stworzono ludziom obecnie. Ja sam do 1939 roku byłem tylko dwa razy w Warszawie. Pracując w WSK zwiedziłem Bułgarię, Czechosłowację, NRD, Związek Radziecki, nie mówiąc o wyjazdach do Zakopanego, Dąbówki czy nad Jezioro Białe. Mam ładne, wygodne mieszkanie, interesującą pracę i grońo zaprzyjaźnionych ludzi. Za 6 lat odejdę na emeryturę. Kontakt z zakładem jednak nie zerwę — za dużo więzów łączy mnie i z ludźmi i z fabryką. (ac).



ZMS-owcy przy okazji poznali tajniki sprzętu rolniczego

Na obozie w Białce

W dniach od 19 lipca do 1 sierpnia br. w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Białce przebywała ponad dwudziestopięcioletnia grupa aktywistów ZMS naszego zakładu.

Dwutygodniowy okres pobytu przeznaczony był w głównej

mierze na przygotowanie aktywistów do dalszej pracy w organizacji młodzieżowej. I tak w poszczególnych podobozach wszyscy mogli zdobyć wiadomości z zakresu pracy kulturalno-oświatowej w kole ZMS, pracy w zarządach zakładowych i kołach ZMS, udziału młodzieży w KSR i radach oraz organizacji imprez



Dziewczęta swoją ofiarnością wcale nie ustępowały swoim kolegom. Wiązanie snopów to niełatwa praca, ale zdrowe ręce i kolana wszystkiemu podołały

Andrzej Kucharski



Andrzej Kucharski pamięta do dziś pierwszy nalot lotniczy na Lublin. Był to straszny dzień, po którym przyszły jeszcze okropniejsze dni hitlerowskiej okupacji.

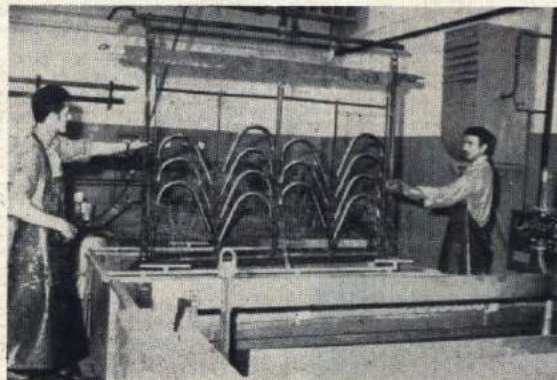
W 1943 roku na wiosnę podczas jednej z łapanek ulicznych wpadł w ręce żandarmerii niemieckiej. Przez trzydzieści godzin bez kropli wody i chleba w ustach przebywał na Majdanku. Wyostał się z obozu szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Przeprowadzając selekcję transportu więźniów jeden z niemieckich przemysłowców poszukiwał do fabryki akurat kilku ślusarzy i kowala. Z szeregu wystąpił i Andrzej Kucharski. Zabrano ich z powrotem do Lublina tylko pięciu. Wyzwolenie przyszło w roku 1944. Wojska hitlerowskie ratowały się ucieczką. Do Lublina wkroczyli obok Armii Czerwonej polskie oddziały. Z każdym dniem miasto zaczęło pulsować nowym życiem. Andrzej Kucharski podjął pracę w Zakładach Młynsko-Piekarniczych a następnie w PZZ. Z kolei w Zakładach Ślusarsko-Mechanicznych im. Gen. Waltera. Stamtąd w 1951 roku przeniesiony został służbowo do WSK w Świdniku. Od pierwszych dni pracy w zakładzie uczestniczył w budowie zakładu. Pracował kolejno w wydziałach 310, 50 i 420. Przez sześć lat był mistrzem w wydziale 310 i dał się poznać jako ofiarny i uczynny pracownik. Nie też dziwnego, że kierownictwo zakładu doceniając jego zasługi wystąpiło z wnioskiem nadania ofiarnemu robotnikowi Brązowego Krzyża Zasługi i Złotej Odznaki Zasłużonego Pracownika dla WSK, które otrzymał i do dziś przechowuje starannie wśród innych cennych pamiątek życiowych.

M. Kruk

Urodził się w Dorohusku, w powiecie krasnostawskim w październiku 1905 r. Pochodził z rodziny robotniczej. W młodości nie miał łatwego życia. Cała rodzina kłępała biedę i już od dziesiątego roku życia trzeba było pomagać jej w różny sposób. Wolne chwile spędzał najczęściej w kuźni sąsiada. Praca kowała pociągała go bowiem najbardziej. W czternastym roku życia mając ukończone tylko cztery klasy szkoły podstawowej, przeniósł się do Suchobólowa i tam zdobył kowalskie papiery, z którymi wyruszył, jak to się zwykło mówić dziś popularnie w Polskę. Przez kilka lat pracował w różnych małych miejscowościach a w roku 1937 zawędrował wreszcie do Lublina. Tu podjął pracę w jednym z wojskowych warsztatów przyczając się ślusarski. Drugą pracę znalazł — w prywatnych zakładach „Zambilego”. Następnie przez dwa lata pracował w „Płonie”, to jest w fabryce Maszyn Rolniczych przy ulicy Zabiej. Tu zastał go wybuch drugiej wojny światowej.



W przerwach czytanie prasy.

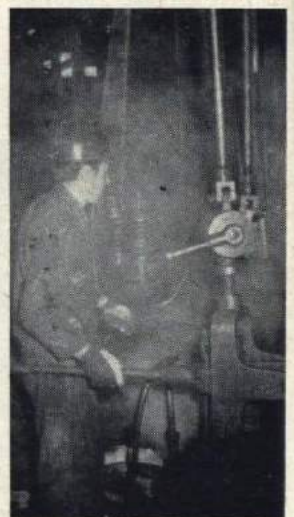


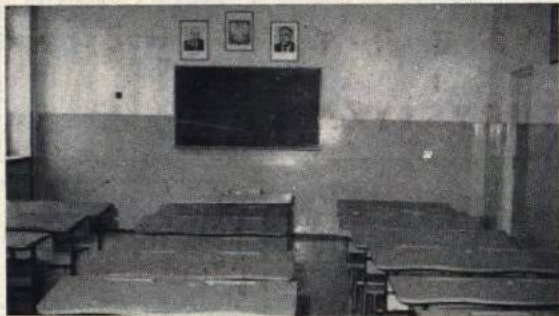
Poprawiają się warunki pracy w galwanizernie

Foto: E. Urbańczyk

Upalne lato wszystkim daje się we znaki, szczególnie zaś pracownikom kuźni.

Foto: E. Urbańczyk





Przed pierwszym dzwonkiem

W czasie, kiedy młodzież zaczyna wakacyjny wypoczynek w szkołach trwają intensywne przygotowania budynków do przyjęcia dzieci w nowym roku szkolnym.

Remonty kapitalne i bieżące naprawy w szkołach pochłaniają corocznie w skali ogólnopolskiej 900 mln złotych.

Wydatkowanie tych pieniędzy obwarowane jest jednakże zarządzeniem Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych mówiącym, że rzemieślnicy będą otrzymywać za pracę tylko za takie prace, które wykonają zużywając swoje materiały nie przekraczające wartości 5 tysięcy złotych. Przedsiębiorstwa państwowe odmawiają wykonywania remontów, mając inne, poważniejsze zamówienia. Z materiałami budowlanymi też nie jest na rynku najlepiej. Często brakuje blachy, papy, drewna, szkła i instalacji wodno-kanalizacyjnej. Powoduje to nie lada kłopoty, z którymi kierownicy szkół nie zawsze mogą sobie poradzić. Są województwa, gdzie na przełomie lipca i sierpnia wyremontowanych było zaledwie 24-40 proc. budynków.

W świdnickich szkołach, na szczęście, remonty dobiegają już końca. Kierownicy zlecili prace bądź to prywatnym wykonawcom, bądź spółdzielni pracy.

Najlepiej w tym roku wygląda sytuacja w szkole podstawowej nr 2, gdzie poza naprawami malowano tylko lamperie i łotarkę. Już 29 lipca szkoła była gotowa do przyjęcia dzieci. Poza remontem samego budynku, wygrodzono, z boiska, najbardziej zadzwoniony teren, przeznaczając go na „zieloną świetlicę” dla dzieci. Również bez wię-

Szkoły są przygotowane

szych kłopotów przebiegł remont w jednym.

Liceum Ogólnokształcące uległo w br. reorganizacji. Wyodrębniono tu szkołę podstawową dokonując całkowitego podziału pracy i majątku trwałego. Jest to zgodne z od dawna obowiązującym zarządzeniem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego, wskazującym na rozdział szkół podstawowych od licealnych. Kierownikiem szkoły podstawowej nr 3 został Tadeusz Karasiuk.

Ciągły przyrost dzieci w Świdniku spowodował, że w tym roku już wszystkie trzy szkoły podstawowe będą prowadzić naukę

Na obozie w Białce

(Dokończenie na str. 4)
mieszkańców Białki i napewno długo będzie jeszcze wspominać tą bezinteresowną a tak potrzebną w gorącym okresie żniwnym pomoc. W czasie wolnym wszyscy uczestnicy obozu korzystali jak mogli ze słonecznej pogody. Wielu ukończyło kurs żeglarski, który rokrocznie jest organizowany w okresie trwania obozu. Wszyscy posiadają kart pływackich bez ograniczeń mogli korzystać ze sprzętu pływającego, tak że napewno możemy powiedzieć, że wrócili z zapasem wiadomości, wyczerpieni, bo warunki ku temu były.

Jerzy Drumlewski



Kolekcyjni również w pracę żniwną wkładali maksimum wysiłku.
Tekst i zdjęcia: autora

Żołnierze zdobywają wiedzę

Razem z pracownikami lubelskich przedsiębiorstw, rozbudowują nasze miasto żołnierze z jednostki OTK. Wielu z nich, równocześnie z pracą, uczy się na kursach w zakresie 6 i 7 klasy szkoły podstawowej. Nauka trwa od kwietnia i zakończy się w grudniu br. roznosić świadectw ukończenia szkoły.

Lekcje odbywają się w szkole podstawowej nr 2 im. Pawła Niewinnego, a żołnierzy uczą nauczyciele tej szkoły, pod kierunkiem p. Reginy Wójcik.

(ch.)

(chw.)

Przed nowym rokiem kulturalno-oświatowym

Pora rozpocząć przygotowania

Okres urolopowy w pełni. Większość członków zespołów ZDK korzysta z urlopowej przerwy i odpoczywa na wczasach. Dla instruktorów domu kultury, przynajmniej dla tych, którzy prowadzą określone kierunki działania sezon urlopowy powinien się właściwie już zakończyć. Do inauguracji nowego roku kulturalno-oświatowego pozostało bowiem już nie wiele czasu a do tej pory placówka winna zostać przygotowana tak, aby od początku października zespoły mogły rozpocząć normalną działalność. Przygotowanie placówki powinno być tym staranniejsze, że już od jesieni rozpocznie się Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych — impreza, w której nasze zespoły odniosły ongiś duże sukcesy. Dobrze byłoby przynajmniej je powtórzyć.

Drugim ważnym powodem jest konieczność włączenia się ZDK do jubileuszu 20-lecia WSK, którego obchody rozpoczyna się w styczniu przyszłego roku. Świdniczanin oczekiwania będą zapewne od domu kultury licznych i atrakcyjnych imprez związanych z 20-leciem WSK. Wreszcie trzecim powodem jest sprawa właściwego zaprogramowania działalności i zabezpieczenia realizacji tego programu. Z uwagi na czekające placówkę zadania związane z wymienionymi wyżej wydarzeniami powinien to być program szczególnie uwzględniający problematykę zakładu i miasta, a to znaczy, że realizacja wymagać będzie dużej inicjatywy twórczej instruktorów ZDK. Z tego też względu powinien wreszcie zostać zrealizowany postulat dotyczący powołania Społecznej Rady ZDK. (mak.)



Od redakcji

Serdecznie przepraszamy czytelników za nie zrealizowanie zapowiedzi wydawania od lipca dekadówki. Nastąpiło to z uwagi na sezon urlopowy, a także z przyczyn technicznych.

W wszystkich szkołach przygotowywane są dla uczniów obiad. W żadnej dzieci nie piją mleka, ponieważ kuchnie szkolne, gotując nadmierną ilość obiadów nie mają miejsca na gotowanie mleka.

A. Chwałczyk

Tragiczne wypadki nad zalewem krępieckim

Nie można zmarnować społecznej inicjatywy

Dwóch młodych ludzi poniosło śmierć w zalewie krępieckim. Trzeciego uratowali ratownicy. Wszyscy kapali się w miejscu niestrzeżonym — nie przeznaczonym do kąpiel. Własną lekkomyślnością przeplacili życie. Dokładne przyczyny tych wypadków badają eksperci z MO. Nie przyłączymy się więc do tych, którzy uprzedzają fakty, szukając winnych.

Jedno jednak jest pewne, ośrodek krępiecki nie był na tyle przygotowany, pod każdym względem, aby został uruchomiony już w tym roku. Brak podstawowych urządzeń sanitarnych, brudna, cuchnąca woda dyskwalifikowały obiekt jako ośrodek wypoczynkowy. A przecież jego budowa nie była dziełem przypadku, wynikała ze społecznej inicjatywy, została przemyślana, ujęta w programie wyborczym MKFJN i realizowana czynem społecznym. Jeśli nie wywiązano się z terminów budowy i jakości pracy to w stosunku do winnych należy wyciągnąć wnioski. Ale nie można zmarnować społecznej inicjatywy i ośrodek trzeba wykończyć tak, aby w pełni zdawał swój egzamin, jako ośrodek rekreacyjno-sportowy.

(mak.)

● Tornistrów nie zabraknie ● Oszczędzaj grube zeszyty

Do nowego roku szkolnego przygotowały się także sklepy brzozy papierniczej. Z dobrego zaopatrzenia tych sklepów wynika, że nie zabraknie w tym roku tornistrów, aktówek, kredek, plasteliny, patyków, liczydeł i innych pomocy szkolnych.

Pod dostatkiem jest także cienkich zeszytów. Nieco gorzej przedstawiają się dostawy brulionów 80- i 100-kartkowych, których w br. będzie mniej. Dla tego też apelujemy do młodzieży szkolnej o oszczędzanie zeszytów. Obserwuje się bowiem przeznaczenie ich na brudnopisy, co jest z gruntu niegospodarcze i powoduje braki zeszytów dla części młodzieży.

Podręczników wystarczy

Od kilku lat podręczniki do szkół podstawowych i średnich sprzedają szkoły. W br. pierwsza partia została rozsprzedana już w czerwcu, pozostałe odbiorą nauczyciele w ostatnich dniach sierpnia po powrocie z urlopow, i wtedy będą sprzedawane. Brak jest kilku pozycji do klas I i II, co jest spowodowane zmianą programu nauczania, ale i tę będą rozprzodzone natychmiast po otrzymaniu z drukarni.

Nie ma zatem powodu do jakiegokolwiek obaw tym bardziej, że współpraca szkół z księgarnią „Domu Książki” układa się jak najlepiej, co korzystnie wpływa na zaopatrzenie w pomoce naukowe.

(chw.)

Praca dla nauczycieli

Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku zatrudni od września br. nauczycieli języków niemieckiego i rosyjskiego oraz biologii. Wymagane jest wyższe wykształcenie. Informacje w tej sprawie można uzyskać pod nr tel. 12-541 codziennie w godz. od 9 do 14.

(a.)





Jest się gdzie bawić nad J. Białym

Foto: St. Strelnik



Szynka dekoracja

W sklepie mięsnym MHD nr 24 przy ul. 22 Lipca 3 są dwa stoiska: z mięsem — czynne w godzinach od 6 do 17, i z wędlinami — czynne od godziny 6 do 14. Kiedy klientka chciała po godz. 14 kupić puszkę mielonej, usłyszała w odpowiedzi: stoisko nieczynne, szynki nie sprzedamy.

Trudno o wymowniejszy przykład niedbałości o interesy MHD i klientów. Szynki nie trzeba było przecież ważyć, a setki tysięcy dochodów MHD składają się przecież i z tych pieniędzy, którymi klienci płacą za szynkę.

W tej sprawie jeszcze bardziej jak odmowa sprzedaży szynki, zastanawia fakt zam-

kania stoiska już o godz. 14. Kiedy wobec tego mają robić zakupy ludzie pracujący do godziny 15? Może MHD wyjaśni nasze wątpliwości?

(ac.)

Złodziejom wymierzono surowe kary

W kwietniowym numerze Głosu pisaaliśmy o kradzieży w sklepie MHD przy ul. Mickiewicza, jakiej dokonali dwaj mieszkańcy Świdnika Stanisław Szalasi i Wiktor Furlepa. W dniu kradzieży obaj złodzieje zostali ujęci przez funkcjonariuszy MO i oddani w ręce prokuratora.

Na rozprawie, która odbyła się 23 czerwca br. w III Wydziale Karnym Sądu Powiatowego w Lublinie, obaj złodzieje zostali surowo ukarani. Każdemu z nich zasądzone po 3 lata pozbawienia wolności i po 3 tysiące zł grzywny. Ponadto muszą solidarnie pokryć koszty strat, jakie poniósł Miejski Handel Detaliczny w wyniku zniszczenia przez nich artykułów spożywczych, znajdujących się w sklepie.

Wyrok jest już prawomocny. (a)

Za mało mandatów

Po ulicach naszego miasta znowu zaczynają szaleć motocykle bez tłumików. Niezależnie od pory dnia, gromiące motory warczą pod oknami mieszkańców, chcących odpocząć po pracy. Po dobowi niektórzy z motocyklistów raz zapłacili mandat za takie zachowanie. Jeden mandat to stanowczo za mało. Zapraszamy funkcjonariuszy MO na ulicę Świerczewskiego i Mickiewicza — tam zbiorą obfity plon. (c.)

Podziękowanie

Koleżankom, kolegom i znajomym za wzięcie udziału w pogrzebie STANISŁAWA BUDZIŃSKIEGO, oraz za okazaną pomoc i współczucie, wyrazy wdzięczności i podziękowania

składają

żona i syn



AVIA

SPORT
I
TURYSTYKA

TKKF

Piłkarze AVII rozpoczynają nowy sezon

Dwutygodniowy pobyt kadry piłkarskiej Avii w Węgierskiej Górze był pracowitym okresem. Trener **Tomasz Wojewódzki** znany z bezwzględności i rygoru jeżeli chodzi o treningi, stosował swoim podopiecznym jak zwykle „uderzeniowe” ćwiczenia, które miejmy nadzieję poprawiają formę piłkarzy. W spotkaniach treningowych piłkarze mogą poszczycić się jedynie dwoma remisami z silną drużyną ze Starachowic 2:2 i 1:1. (Przy okazji wiadomości: do Starachowic w tym sezonie Ryszard Andrzejczak — z Avii — przyp. autora). Inne wyniki spotkań towarzyskich naszych piłkarzy mniej chlubne. I tak np. Motor (Lublin) wygrał z Avią 4:0, a I-ligowa Stal Rzeszów 3:1; 5:0. Być może, że przed rozpoczęciem sezonu piłkarze nasiroze- grają jeszcze kilka spotkań

towarzyskich ale to już oczywiście zależeć będzie od trenera, który wie najlepiej czy tego rodzaju spotkania będą konieczne. Kibiców interesuje z pewnością fakt, w jakim to „nowym garniturze” wystąpi Avia w sezonie 1970/71.

Już z góry chcemy przestrzec, że wystartujemy bez wielkich rewelacji i nowych twarzy. Do rodzinnego gniazda chcą powrócić jedynie **Zieliński i Sulkowski** i być może **Niliński** z **Motoru**, zawodnicy których dobrze znamy i wiemy jaki poziom reprezentują. Ich start zależy w dużej mierze od nich samych. Poza tym kierownictwo sekcji piłkarskiej nastawiło się tylko i wyłącznie na szkolenie młodych zawodników. I chyba bardzo słusznie. Wysłanie na obóz treningowy dwudziestu młodych chłopców, rwących się do kopania piłki, przyniesie napewno zdecydowanie lepszą korzyść klubowi aniżeli stosowanie innych zabiegów profilaktycznych celem wzmocnienia zespołu. Drużyna Avii potrzebuje jak największej ilości młodych zawodników, bo z nimi można jedynie wiązać nadzieję na nowy sezon piłkarski, który już się rozpoczął. (M.K.)

Pochwała dla organizatorów piłkarskiej spartakiady

Ogólnie rzecz biorąc w lipcu br. mieliśmy na Świdnickim podwórku sportowe ogórki. Piłkarze trenowali w Węgierskiej Górze, pływacy przebywali daleko poza granicami województwa, bokserzy także „luzem”, jedynie siatkarze dali znać o sobie przywożąc puchar z Opoli. Nie też dziwnego, że w centrum uwagi kibiców znajdowały się półfinalowe i finałowe rozgrywki piłkarskiej spartakiady 1970 r., które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wystarczy przypomnieć, że piłkarski finał spartakiady obejrzało pół tysiąca widzów, co należy uznać za dotychczasowy rekord frekwencji.

Jak wiadomo I miejsce w spartakiadzie zdobył w-360, II bojowy zespół w-360, III wydział 340, a IV wydział 360.

Tegoroczny turniej piłkarski należał do udanych pod względem organizacyjnym. Niezła obsada sędziowska, bardzo mało przypadków zwycięstw przy tzw. „zielonym stołku”, mało wałkowerów, nie za wiele sporów o „zawodowców”, skrócony terminarz rozgrywek — te właśnie dodatnie elementy zaważyły, że turniej pod względem organizacyjnym zapięto co najmniej na czwórkę. Jego poziom byłby z pewnością jeszcze wyższy gdyby nie boisko — klepisko na którym rozgrywano spotkania. Wiedzą o tym najlepiej, ci którzy biegali za piłką. Dlatego też już dziś trzeba myśleć o tym, aby w następnym roku przygotować boisko do gry znacznie lepiej. Ostatecznie bowiem piłkarze-amatorzy grają dla przyjemności i nie chcą po zawodach leczyć dolegliwości.

Trzeba tego na przyszły rok koniecznie uniknąć. (M. K.)

Więcej troski o sprzęt turystyczno-sportowy

„Lato, lato, lato czeka” — brzmią słowa popularnej piosenki, a w lecie wiadomo na pierwszym planie sport i turystyka. Kto żyć będzie więc do magazynu Ogniska TKKF i wypocząć w pierwszej kolejności plecak, namiot czy też luny niezbędny sprzęt turystyczny. Ponieważ opłata jest na wyjątkowo dogodnych warunkach urlopów i turystów nie brakuje. Każdy oczywiście wybiera to co najlepsze i najbardziej czyste. Zwrot sprzętu niestety pozostawia wiele do życzenia. I to w większości przypadków. Turystów, którzy potrafili oddać sprzęt do magazynu we właściwym stanie, policzyć można na palcach. Czy tak być powinno?

Czy czysty worek, torbę turystyczną lub plecak należy zdawać do magazynu po dwu tygodniach wypełnione okrucami i wysmarowane do przesady? Przecież na sprzęt ten oczekują z kolei inni członkowie ogniska. I czy w ogóle nie wysłany pracownikowi WSK, jeżeli w tym właśnie stanie oddaje sprzęt do magazynu? Dalej już tej sprawy nie komentujemy. Sądymy bowiem, że tak dorośli jak i młodzi ludzie będą pamiętać o tym zawsze, że przy wypoczynku sprzęt z magazynu Ogniska TKKF należy zwrócić go zawsze w dobrym stanie. (k.)

Pogoda nie sprzyjała harcerzom

Z obozu wycieczkowo-szkoleniowego w bieszczadzkim Myczkowie wrócili harcerze ze szkoły podst. nr 2 im. Pawła Niewinnego. Wyjeżdżając na obóz marzyli o pięknej pogodzie, która jest warunkiem dobrego wakacyjnego odpoczynku. Marzenia się jednakże nie ziściły. Przez większą część pobytu — obóz trwał od 1 do 22 lipca — lał deszcz, który nawet zatwardziałych turystów doprowadzał do rozpacz. Młodzież mieszkająca w namiotach. Wymagała więc tym większej opieki ze strony wychowawców, dla których największą troską było zdrowie podopiecznych. Opieka najwyraźniej dopisała, skoro wszyscy uczestnicy obozu — a było ich ponad siedemdziesięciu — wrócili do domów zdrowi. Komendantka obozu p. Regina Wójcik wspomina dni, w których harcerze dostawali rozkaz siedzenia w łóżkach, dokąd dorosli przyniosili im posiłki. Musiało być rzeczywiście krytycznie, bo przecież harcerza, w dodatku na obozie, niełatwo wpakować do łóżka!

W kilku dniach laskawszej pogody młodzież obejrzała zalew na Solinie, a także miejsce śmierci gen. Świerczewskiego pod Jabłonką.

(chw.)

Marian Narcyz Listowski

Myśli popielate

— Człowiek może być szczęśliwy, gdy czuje, że żyje — ale najszczęśliwszy bywa w tych momentach, gdy zdola zapomnieć, że żyje.

— Przez życie trzeba często przeplatać się łokciami, lecz zawsze tak, żeby nie tracić ludzi.

— Nie trzeba marzyć o śmierci, nawet nie wolno — ona zawsze przychodzi inaczej i zawsze jednako zaskakująco upraszcza.

— Dlaczego sędziacie upracie, że mówki nie umieją płakać?

— Chcąc dotrzeć do źródła, musicz brodzić pod prąd.



Do pierwszego gwizdka na boiskach szkolnych niedaleko. Tymczasem stan boiska przy szkole podstawowej nr 1 wygląda nie najlepiej. Foto: E. Urbanicz

Rajd Tatrzański

W Zakopanem rozegrany został doroczny Międzynarodowy Rajd Tatrzański, jedna z najtrudniejszych imprez motorowych w Europie. W tym roku rozegrano go w strugach ulewnej deszczu i w błocie. Długotrwałe opady spowodowały na trasie rajdu zupełnie nieoczekiwane przeszkody. Przez cały czas trwania tej gigantycznej imprezy ogłaszano alarmy powodziowe. Na starcie zawodów stanęło 100 zawodników z 10 państw. Rajd ukończyło tylko 37 motorowców. W klasie 125 cm II miejsce zajął Jan Szczerbakiewicz a IV Eugeniusz Rechul. W drugim dniu zawodów Rechul jechał z bolesną kontuzją. Biorąc pod uwagę te wszystkie trudności należy powiedzieć o-

twarcie, że wyczyn obydwu najlepszych rajdowców należy zaliczyć niewątpliwie do sukcesu. (k.)

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego

WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIEK

red. naczel. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny

Alicja Chwałczak, Mieczysław

Kruk, Andrzej Bogusz, Witold

Czerniak, Jerzy Drumiński,

Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski,

Henryk Kamiński, Andrzej Mielniczek

Adres redakcji: WSK — Świdnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

druk. przyklat. WSK-Świdnik.

Zam. 867 z dn. 4.08.70 r. 1.500 Z-7